

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI
I MŁODZIEŻY
(NR 124)
z dnia 20 listopada 2013 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 124)

20 listopada 2013 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Pawła Baucia (TR)**, przewodniczącego Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, przeprowadziła:

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o systemie oświaty (druk nr 1828).

W posiedzeniu udział wzięli: **Daria Lipińska-Nałęcz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego wraz ze współpracownikami, **Przemysław Krzyżanowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Wiktor Jędrzejec** dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, prof. **Ryszard Zimak** wiceprzewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, **Marian Szewczyk** przedstawiciel Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, **Marek Rocki** senator, przewodniczący Polskiej Komisji Akredytacyjnej, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Sławomir Wittkiewicz** przewodniczący Forum Związków Zawodowych, **Dorota Nożewska** wykładowca w Kolegium Nauczycielskim w Zgierz, Inicjatywa Społeczna „Uczmy dalej”, **Jarosław Zięba** zastępca dyrektora do spraw administracyjno-gospodarczych w Kolegium Nauczycielskim w Białej Podlaskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Elżbieta Wojciechowska**, **Paweł Witecki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Maria Iwaszkiewicz**, **Krzysztof Karkowski** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Witam serdecznie gości oraz panie i panów posłów. Stwierdzam kworum. Informuję, że marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, skierowała do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży do pierwszego czytania poselski projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o systemie oświaty (druk nr 1828).

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje rozpatrzenie poselskiego projektu z druku 1828. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny bez zmian.

Proszę o zaprezentowanie projektu ustawy przedstawiciela wnioskodawców, panią poseł Marzenę Wróbel. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Szanowni państwo, Klub Parlamentarny Solidarna Polska pod wpływem rozmów z nauczycielami, absolwentami i pracownikami kolegiów nauczycielskich, kolegiów języków obcych i kolegiów pracowników służb społecznych uznał, że wniesie do parlamentu projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o systemie oświaty.

W roku 2009, pod wpływem zmian w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym, wprowadzono mechanizm, który *de facto* doprowadzi do likwidacji, a właściwie już doprowadza do likwidacji wymienionych kolegiów. Przypomnę, że chodzi o art. 261b, stanowiący, iż „porozumienia zawarte przez organy prowadzące kolegia nauczycielskie, nauczycielskie kolegia języków obcych oraz kolegia pracowników służb społecznych z uczelniami w zakresie, w jakim umożliwią one absolwentowi, po zdaniu egzaminu dyplomowego,

ubieganie się o dopuszczenie do egzaminu w uczelni oraz uzyskanie dyplomu i tytułu zawodowego licencjata, tracą moc z dniem 30 września 2015 roku”.

W praktyce oznacza to likwidację tych uczelni, ponieważ kolegia, kiedy nie będą mogły zawierać takich porozumień, nie będą mogły oferować, także w porozumieniu z uczelnią partnerską, dyplomu licencjata. Sam dyplom kolegium to jest za mało, to jest tytuł zbyt mało atrakcyjny na rynku pracy, by młodzi ludzie garnęli się do tego typu szkół. Wprowadzenie tego zapisu oznacza w praktyce powolną likwidację kolegiów.

Chcemy ten stan rzeczy odwrócić. Chcemy, aby kolegia, a ściślej mówiąc, organy prowadzące kolegia nauczycielskie i pozostałe typy kolegiów mogły zawierać tego typu porozumienia z uczelniami patronackimi, aby mogły oferować uzyskanie dyplomu i tytułu zawodu licencjata. Chcemy upoważnić ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania do wydania rozporządzenia, które przywróci stan organizacyjny sprzed 2009 roku.

Działalność kolegiów oceniamy pozytywnie. Przede wszystkim były one sytuowane na obszarach kraju, gdzie nie istniały uczelnie wyższe. W związku z tym stanowiły one szansę dla młodzieży z małych miast, z nefaworyzowanych obszarów, na uzyskanie tytułu licencjata przy niewielkich nakładach finansowych.

Faktyczna likwidacja tych podmiotów będzie wielką stratą, zwłaszcza dla środowisk lokalnych i młodzieży, która ma ambicje, ma możliwości intelektualne, natomiast często nie ma pieniędzy na to, aby podjąć studia w renomowanym ośrodku akademickim. Ze względu na interes tych młodych ludzi uważamy, że ta forma kształcenia powinna być przywrócona. Uważamy, że szkoły wyższe powinny zrozumieć tę potrzebę, bo wynika ona z uwarunkowań cywilizacyjnych naszego kraju.

Kolegia kształciły dobrze, często kładły nacisk na praktyczną stronę kształcenia. Absolwenci kolegiów mieli dużą wiedzę praktyczną, co też jest nie do przecenienia. Uczelnie wyższe bardzo często koncentrują się na nauczaniu o charakterze akademickim, zbyt mało zwracają uwagi na umiejętności praktyczne. Można powiedzieć, że kolegia uzupełniały tę lukę.

W związku z tym, stoimy na stanowisku, że należy przywrócić możliwość funkcjonowania kolegiów, bo takie możliwości im *de facto* odebrano poprzez nowelizację ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, panią minister Darię Lipińską-Nałęcz w imieniu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a później pana ministra w imieniu Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Proszę, aby głos zasadniczy miał właściciel ustawy, bo my jesteśmy tylko gospodarzem nowelizacji, czyli pierwszeństwo należy się Ministerstwu Edukacji Narodowej.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dobrze, bardzo proszę pan minister Krzyżanowski.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski:

Dziękuję serdecznie. Szanowni państwo, panie przewodniczący. Przedstawię stanowisko Ministerstwa Edukacji Narodowej w stosunku do projektowanej zmiany ustawy. Myślę, że najważniejsze jest w tym to, że zmiana przygotowana w poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i ustawy o systemie oświaty, dotyczy co do zasady przywrócenia tych rozwiązań, które dotyczą zakresu zawierania z uczelniami porozumienia o opiece naukowo-dydaktycznej nad kolegiami nauczycielskimi, nauczycielskimi kolegiami języków obcych oraz kolegiami pracowników służb społecznych. Porozumienia te miałyby umożliwiać absolwentom tych kolegiów ubieganie się o dopuszczenie do egzaminów w uczelniach oraz uzyskanie dyplomu i tytułu zawodowego licencjata.

Szanowni państwo, kolegia nauczycielskie i nauczycielskie kolegia języków obcych funkcjonują na podstawie art. 77 ust. 1 ustawy o systemie oświaty oraz przepisów roz-

porządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 12 sierpnia 1997 roku w sprawie zakładów kształcenia nauczycieli.

Co jest najważniejsze? W roku szkolnym i w roku akademickim 2013-2014, czyli obecnie, funkcjonuje 85 zakładów kształcenia nauczycieli. W tym mamy 17 kolegiów nauczycielskich – 14 kolegiów publicznych i 3 kolegia niepubliczne. Jest też 68 nauczycielskich kolegiów języków obcych – 39 kolegiów publicznych i 29 kolegiów niepublicznych. Malejąca w ostatnich latach liczba słuchaczy kolegiów nauczycielskich i nauczycielskich kolegiów języków obcych powoduje likwidację publicznych i niepublicznych zakładów kształcenia nauczycieli. W roku 2005-2006 było razem 105 kolegiów nauczycielskich. Od tego roku liczba kolegiów zmniejszyła się i w roku szkolnym 2013-2014 wynosiła 85 zakładów kształcenia nauczycieli. Zmniejszyła się o 20 placówek.

Według danych systemu informacji oświatowej, a jest to ministerialny system, w 2006 roku liczba słuchaczy we wszystkich zakładach kształcenia nauczycieli wynosiła ponad 20 tysięcy osób. Było to dokładnie 20.357 słuchaczy. Natomiast według stanu na 20 października 2012 roku ogólna liczba słuchaczy zmniejszyła się do poziomu 9768 osób. Oczywiście, te zmiany są spowodowane niżem demograficznym, ale także coraz większą liczbą szkół wyższych, które oferują studia pierwszego i drugiego stopnia, przygotowujące do wykonywania zawodu nauczyciela.

Dane systemu informacji oświatowej na dzień 31 marca 2013 roku wskazują, że spośród nauczycieli, którzy są zatrudnieni w systemie oświaty, tylko 0,32% nauczycieli szkół i placówek posiada wykształcenie, potwierdzone wyłącznie dyplomem ukończenia kolegium. Ponad 92% to nauczyciele legitymujący się dyplomem ukończenia studiów magisterskich, a ponad 5% nauczycieli, to są nauczyciele ze studiami wyższymi zawodowymi. Oznacza to, że 98% nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach systemu oświaty posiada wykształcenie wyższe.

Jednocześnie warto zwrócić uwagę na to, że we wszystkich krajach Unii Europejskiej od nauczycieli zatrudnionych w systemie oświaty wymaga się wykształcenia uzyskanego w systemie szkolnictwa wyższego. Mamy takie wyjątki jak: Niemcy, Czechy, Rumunia i Malta, gdzie od nauczycieli przedszkoli nie jest wymagane potwierdzenie ukończenia studiów wyższych.

Należy podkreślić, że osoby z wykształceniem wyższym mają lepsze możliwości startu zawodowego, mobilności zawodowej i szybkiego przekwalifikowania się, a tym samym lepszego funkcjonowania na rynku pracy.

Szanowni państwo, przypominając historię powstawania kolegiów nauczycielskich musimy cofnąć się o 20 lat. Wiemy doskonale, że te placówki powstawały szczególnie w tym okresie, kiedy następowały zmiany programowe w systemie szkolnictwa. Przypomnę, że przede wszystkim wycofywany był język rosyjski, a powstawały nowe podstawy programowe, które obejmowały nauczanie w językach zachodnioeuropejskich. Odpowiedzią na potrzebę szybkiego przygotowania nauczycieli było powstawanie kolegiów języków obcych. Rzeczywiście, prawda jest taka, że one w znakomity sposób w latach 90-tych uzupełniły luki w przygotowaniu nauczycieli. Mogły bardzo szybko przygotować nauczycieli do tego, aby rozpoczęli pracę jako nauczyciele języków obcych.

Obecnie kształcenie nauczycieli powinno być prowadzone wyłącznie w systemie szkolnictwa wyższego, przy zachowaniu odpowiedniej dbałości o jego jakość i właściwą proporcję pomiędzy kształceniem teoretycznym i praktycznym. Oczywiście, mając na względzie jak najlepsze przygotowanie zawodowe przyszłych nauczycieli.

Kilka faktów z historii, które doprowadziły do zmiany przepisów, które pojawiły się w 2009 roku. Myślę, że na tym posiedzeniu Komisji musi paść bardzo ważne i kluczowe w tej materii zdanie o wydarzeniu z maja 2009 roku. Wówczas minister edukacji narodowej, minister nauki i szkolnictwa wyższego oraz minister pracy i polityki społecznej podpisali wspólny komunikat w sprawie kolegiów nauczycielskich. Było to cztery lata temu. Był także komunikat w sprawie nauczycielskich kolegiów języków obcych oraz kolegiów pracowników służb społecznych, który zawierał wspólne stanowisko dotyczące działań mających na celu przeniesienie kształcenia prowadzonego przez kolegia do systemu szkolnictwa wyższego.

Prace nad ujednoczeniem systemu kształcenia nauczycieli zostały zapoczątkowane w 2009 roku poprzez umożliwienie kolegiom nauczycielskim, nauczycielskim kolegiom języków obcych i kolegiom pracowników służb społecznych zmiany statusu na podstawie art. 261a ust.1 ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku, czyli ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, który został dodany nowelą tej ustawy z dnia 5 listopada 2009 roku. Jednocześnie, na podstawie art. 261b ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku – Prawo o szkolnictwie wyższym, tracą moc porozumienia, które są zawarte z uczelniami przez organy prowadzące kolegia nauczycielskie, nauczycielskie kolegia języków obcych i kolegia pracowników służb społecznych w zakresie, w jakim umożliwiają absolwentom, po zdaniu egzaminu dyplomowego, ubieganie się o dopuszczenie do egzaminu w uczelni oraz uzyskanie dyplomu i tytułu licencjata.

Teraz najważniejsza informacja. Jaki jest stan na dzisiaj? Przypomnę, że organy prowadzące, to urzędy marszałkowskie, czyli organy wojewódzkie. Organ prowadzący publiczne zakłady kształcenie nauczycieli, to jest stan na 18 października 2013 roku, podjęły stosowne uchwały w sprawie zaprzestania rekrutacji na pierwszy rok nauki oraz w sprawie zamiaru likwidacji 12 kolegiów do końca roku szkolnego 2013-2014 i kolejnych 21 kolegiów z końcem roku szkolnego 2014-2015.

Jeżeli chodzi o pozostałe kolegia, to dotychczas nie zostały podjęte takie uchwały w przypadku 20 publicznych kolegiów nauczycielskich i nauczycielskich kolegiów języków obcych prowadzonych przez 4 samorządy województw i jeden samorząd gminny. Samorządy województw: wielkopolskiego, łódzkiego, śląskiego i opolskiego, nie wykonały jeszcze w tej materii żadnych działań.

Mając powyższe na uwadze przedłożony poselski projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i zmiany ustawy o systemie oświaty, Ministerstwo Edukacji Narodowej opiniuje negatywnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo, Czy pani minister chciałaby zabrać głos?

Podsekretarz stanu w MNiSW Daria Lipińska-Nałęcz:

Dziękuję serdecznie. Przychyłamy się do stanowiska Ministerstwa Edukacji Narodowej, z kilku względów, o których chcę powiedzieć. Możemy na to patrzeć z punktu widzenia ludzkiego, o czym mówiła pani poseł, ambicji młodych ludzi w terenie. Ale musimy też zwracać uwagę na pewne warunki systemowe, w których działa to szkolnictwo. Przepisy i zmiany ustawowe z 2009 roku nie oznaczały wprost likwidacji kolegiów, a tylko określały pewną perspektywę, w której te kolegia muszą się włączyć w normalny system szkolnictwa wyższego, przewidziany przez prawo. Mogą stać się one szkołami policealnymi, mogą być jakimś elementem systemu edukacji.

Z punktu widzenia Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego powiedziałabym, że to jest już w ogóle nie nasza kwestia. Wszystkie wymagania w zakresie kształcenia nauczycieli, jak i warunki dopuszczania do zawodu, określa minister edukacji narodowej. Natomiast wraz z przyjęciem Systemu Bolońskiego zostały określone pewne warunki brzegowe – jakie dyplomy, w jakich warunkach nadawane i po spełnieniu, jakich kryteriów, mogą być uznawane w europejskim obszarze szkolnictwa wyższego za uprawniające do kontynuacji nauki na tymże obszarze.

Przez pewien czas, jako element dostosowywania do systemu, można było tolerować tę dziwną sytuację kolegiów, których absolwenci nie uzyskiwali efektów kształcenia określonych zgodnie z Systemem Bolońskim, a uczyli się zgodnie ze standardem, który został z systemu edukacji w ogóle wyrzucony. Nie ma takich standardów kształcenia i kierunków kształcenia określonych tymi standardami.

Uważamy, że jest to element autonomiczny uczelni. Uczelnie powinny się dobrze dostosować do wymagań regionu i regionalnego rynku pracy. Muszą natomiast spełniać pewne elementy i ich program musi być określony poprzez efekty kształcenia. Absolwent kolegiów nie miał tych efektów. W związku z tym był dopuszczony do egzaminu licencjackiego zupełnie poza systemem.

Powiedziałam, do pewnego momentu, na zasadach przejściowych, można taki stan tolerować, ale nie wolno tego wydłużać w czasie, ponieważ konsekwencja może być tra-

giczna dla wszystkich absolwentów szkół wyższych w Polsce. Ich dyplomy będą traktowane gorzej i nierówno wobec dyplomów ich kolegów, uzyskanych w innych krajach Unii Europejskiej i europejskiego obszaru.

W związku z tym, z punktu widzenia systemu i uznania polskich dyplomów, tego systemu podtrzymywać się nie da. Co to oznaczało? Absolwent kolegów *de facto* nie może automatycznie uzyskiwać tytułu zawodowego licencjata po ukończeniu zupełnie innego trybu kształcenia. To jest pewnego rodzaju hybryda czy paliatyw w systemie dostosowawczym. Na dłuższą metę nie mamy żadnego interesu, żeby podtrzymywać taką dziwną zasadę.

Jeżeli się na to popatrzy z innej perspektywy, to w tej samej regulacji z 2009 roku określono, żeby nie zostawiać tych środowisk edukacyjnych, które kształciły w kolegiach, jak i tej młodzieży zupełnie poza systemem szkolnictwa wyższego. Jednym słowem, żeby z tego nie uczynić „ślepej kiszki” systemu. Wprowadzono regułę, że te szkoły mogą włączać się w system szkolnictwa wyższego. One mogą, albo wykreować wspólne szkoły zawodowe, albo mogą się włączyć do istniejących szkół wyższych, zawodowych czy innych.

Powiem, że mamy szereg tego przykładów. Politechnika Śląska jest takim przykładem, która zaczęła tworzyć na podstawie trzech otaczających ją kolegów, bardzo ciekawą nową strukturę edukacji językowej. Wydaje się, że to jest właściwa droga. Czasami to się rozbija o ambicje ludzkie, ale szczerze powiedziawszy, przy tej sytuacji demograficznej, przy niżu i przy zwężającym się zastępie młodych ludzi, którzy wkraczają w progi szkół wyższych, tworzenie nowych szkół wydaje się nieuzasadnione. Rozszerzanie oferty istniejących szkół i przyłączanie kolegów, wraz z ich całym doświadczeniem, do istniejących szkół jest możliwe. Ale jak powiedziałam, te środowiska, ani samorząd, ani same kolegia, tak za bardzo nie są zainteresowane tą możliwością.

Pani poseł uprzejmie zauważyła, że to jest oferta dla ambitnej młodzieży z terenu. Mamy w Polsce największą liczbę szkół wyższych w świecie. Jest ich 437. Liczba jest zmienna, bo niektóre likwidujemy, ale jest 137 szkół publicznych, którym raczej nic nie grozi. Nie ma geograficznej bariery w dostępie do szkolnictwa.

Po to stworzyliśmy profil praktyczny w systemie szkolnictwa wyższego, żeby wszystkich kształcić. Powiedziałabym na swój sposób, analogiczny do tego, co oferowały kolegia, żeby dobrze przygotowywać do wykonywania zawodu. Czyli doświadczenie kolegów można przenieść na grunt szkolnictwa wyższego i to bez żadnej straty dla środowiska i dla uczącej się młodzieży. Ta młodzież, gdyby weszła w system szkolnictwa wyższego, to zyskałaby pewnego rodzaju bonusy. Zyskałaby prawo do stypendiów, do kredytów, czego nie ma w systemie edukacji kolegów.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że jest niż demograficzny, który do 2020 roku będzie się cały czas pogłębiał – później być może będzie łagodnie przyrastała liczba młodzieży, która będzie się kształciła – jak też ruchy na rynku pracy, a zwłaszcza w obrębie szkolnictwa podległego Ministerstwu Edukacji Narodowej, gdzie stanowiska pracy na razie są redukowane, to stwierdzamy, że nie ma potrzeby dopuszczania nowych ludzi do wykonywania tego zawodu. Oczywiście są potrzeby kształcenia językowego dla różnych innych potrzeb. To nam się wydaje być ciekawą możliwością zagospodarowania zarówno kadr, jak i tych młodych ludzi, którzy w swoich regionach mogą się przydać nie jako nauczyciele języka, ale jako znający język i obsługujący różne inne organy czy firmy.

W związku z tym chcę powtórzyć wniosek. Przychylamy się do stanowiska Ministerstwa Edukacji Narodowej, ta regulacja nie przyniesie pożytku, nie widzimy pożytku, widzimy wręcz zagrożenia dla systemu i dla uznawania polskich dyplomów w Europie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Do dyskusji zapisała się pani posłanka Łybacka, pan poseł Dolata, pan senator Marek Rocki. Czy jeszcze ktoś? Pani poseł Łybacka, proszę.

Poseł Krystyna Łybacka (SLD):

Dziękuję bardzo. Przepraszam, mam zbieżność terminów posiedzeń dwóch komisji. O godzinie 10:00 zacznę następane posiedzenie komisji, stąd z konieczności krótko.

Pewnie pani minister Nałęcz i pan minister Krzyżanowski doskonale pamiętają posiedzenie podkomisji stałej do spraw nauki i szkolnictwa wyższego poświęcone sprawom kolegiów. Na tym posiedzeniu doszliśmy wspólnie do wniosku, że najłatwiej to wcale nie oznacza najlepiej, że łatwiej je zlikwidować, a znacznie trudniej odbudowywać. Kolegia od strony merytorycznej nie mają żadnych zarzutów, to są szkoły, które doskonale wpięły się w krajobraz edukacyjny.

Na tym posiedzeniu podkomisja również jednoznacznie stwierdziła, że z uwagi na zbliżającą się nowelizację, na którą czekamy, ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, będziemy w stanie, pracując na tą ustawą, przygotować rozwiązania, które pomogą kolegiom znaleźć się w systemie szkolnictwa wyższego. Tym bardziej, że ta ustawa zakłada uznawanie nieformalnej ścieżki kształcenia. Można również kwestie kolegiów włączyć w szeroko pojętą problematykę nieformalnego kształcenia, które daje możliwość kontynuacji.

Cieszę się z faktu, że pani minister Nałęcz potakuje, bo dokładnie potakuje w ten sposób, w jaki mówiła na posiedzeniu podkomisji.

Mam ogromny żal do Ministerstwa Edukacji Narodowej, podkreślam, nie do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które po tamtym posiedzeniu podkomisji podjęło prace, żeby, z uwagi na tę nowelę, znaleźć tymczasowe rozwiązanie, pozwalające na spokojne przekształcenie kolegiów. Był ogromny bój i opór Ministerstwa Edukacji Narodowej. W tej sytuacji, jeżeli to jest projekt, który daje nam dwa lata na dostosowanie kolegiów do systemu, to byłoby z naszej strony nieodpowiedzialnością odrzucanie możliwości zyskanie tych kilkunastu miesięcy na to, żeby kolegia znalazły swoje miejsce w systemie edukacji.

Kończąc, jestem wielką zwolenniczką tego projektu. Mam tylko prośbę, aby na głosowanie poprosić mnie z sali 22, po to, abym mogła podnieść rękę za projektem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję. Pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, aby w miarę możliwości pani poseł Łybacka na chwileczkę została na sali.

Zanim przejdę do kwestii nowelizacji ustawy. Chcę zauważyć, że pan przewodniczący raczył nie zauważyć, że się zgłaszałem do głosu przy punkcie dotyczącym porządku obrad.

Po raz kolejny, chcę zaapelować do prezydium Komisji, żeby zwróciło uwagę panu przewodniczącemu na niestosowność i niezgodność z prawem tego, że promuje narkotyki, że nosi, jako przewodniczący Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży znaczek promujący narkotyki. Wczoraj była w tej kwestii wypowiedź przedstawiciela Komendy Głównej Policji, ale my nie potrzebujemy takich wypowiedzi, bo doskonale wiemy, jak destrukcyjnie to wpływa na młodzież.

Proszę, aby prezydium Komisji specjalnie w tej sprawie się spotkało i zajęło stanowisko. Oczekujemy, nie mówię tylko i wyłącznie w swoim imieniu, ale mówię być może w imieniu większości posłów naszej Komisji. Pan przewodniczący być może traktuje to jako dobry dowcip, ale jednak pełni ważną funkcję publiczną i powinien mieć choćby elementarne poczucie odpowiedzialności.

Głos z sali:

Tego się nie spodziewaj.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ciągle jeszcze wierzę w człowieka i chciałbym, aby ta wiara nie została zachwiana. Więc, bardzo proszę, bo mamy rzadką okazję, żeby wszyscy członkowie prezydium byli obecni na sali. To tyle, jeśli chodzi o tą ważną sprawę.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Proszę, pani poseł.

Posel Krystyna Łybacka (SLD):

Bardzo przepraszam, bo na chwilę zatrzymałam się. Rozumiem, że to jest wniosek formalny, czyli oczywiście prezydium musi go podjąć. Przy okazji korzystając z głosu, zgłaszam też wniosek formalny o odesłanie projektu ustawy do podkomisji stałej do spraw nauki i szkolnictwa wyższego, żeby przygotować rozwiązanie prawne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Czy teraz musimy przegłosować ten wniosek, czy na końcu posiedzenia?

Głosy z sali:

Na końcu.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Bardzo proszę o kontynuację wypowiedzi.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz przejdę do kwestii nowelizacji ustawy. Warto przypomnieć sobie, w jakich okolicznościach przyszłość kolegów została postawiona pod znakiem zapytania. Właściwie wydano wyrok na kolegia. W 2009 roku, kiedy nowelizowano ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym, wiedzieliśmy, że wykreślenie kolegów tak naprawdę wynika z presji uczelni wyższych. Jest to walka o studentów, jak to niektórzy brzydko określają, o klienta. Taką decyzję podjęto pod presją uczelni wyższych. O tym mówiła już pani poseł przewodnicząca Krystyna Łybacka, że właściwie nie ma żadnej merytorycznej przesłanki, żadnego merytorycznego argumentu, który mógłby nas przekonać, że kolegia nie powinny funkcjonować w polskim systemie edukacji. Nikt nie ma uwag, co do jakości kształcenia. Wszyscy się zgadzamy, co do faktu, że są zorganizowane w mniejszych ośrodkach, co polepsza dostępność do zdobywania wiedzy i rozpoczęcia kariery zawodowej. Skoro wśród młodzieży jest zainteresowanie, to myślę, że w sposób oczywisty i naturalny powinniśmy dać możliwość wyboru. Gdyby nie było zainteresowania absolwentów szkół ponadgimnazjalnych tym typem kształcenia, to po prostu wygasłyby one. Dzisiaj spadek liczby studentów wynika między innymi z tego, że przyszłość została już zdefiniowana. Tak, że nie ma co się dziwić. Ale nie sądzę, żeby specjalnym problemem było uwzględnienie wniosku pani przewodniczącej Łybackiej. Ja się do tego wniosku przychyłam.

Teraz ostania myśl. Negatywne opinie ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Myślę, że wszyscy mamy z tym kłopot w związku z rekonstrukcją rządu. Pani minister Kudrycka się wypaliła, o czym szeroko informowała opinię publiczną. Pani minister Szumilas o tym nie mówiła, ale przeczuwamy, że to może być to samo zjawisko. Opinia dzisiaj wypowiedziana może zostać zakwestionowana przez następców. Dzisiaj pani minister, jeszcze z półtorej godziny sprawująca urząd...

Następcy mogą mieć zupełnie inne stanowisko. Miejmy nadzieję, że będą prezentowali inne stanowisko, bo w końcu ma być jakieś ożywienie i zbliżenie do życia tych decyzji, które podejmuje rząd i uwzględnienie oczekiwań społecznych. Myślę, że byłoby wielką nieodpowiedzialnością członków Komisji, gdyby zdecydowali się na postulowane odrzucenie tego projektu nowelizacji ustaw. Wobec tego przyłączam się do wniosku pani przewodniczącej Krystyny Łybackiej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan senator Rocki.

Przewodniczący Polskiej Komisji Akredytacyjnej, senator Marek Rocki:

Dziękuję bardzo. W toku dyskusji i w uzasadnieniu pani poseł pojawiło się określenie, że kolegia są uczelniami. Warto zwrócić uwagę na to, że funkcjonują...

Posel Marzena Wróbel (SP):

Nic takiego nie powiedziałam.

Przewodniczący Polskiej Komisji Akredytacyjnej, senator Marek Rocki:

Powiedziała pani...

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Powiedziałam, że w porozumieniu z uczelniami...

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Bardzo proszę. Pani poseł, będzie pani miała pani możliwość...

Poseł Marzena Wróbel (SP):

To dotyczy mojej wypowiedzi, proszę pana, proszę mi nie przerywać. W porozumieniu z uczelniami mogłyby *de facto* funkcjonować i w praktyce uzyskać tytuł licencjata.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Pani posłanko. Bardzo proszę. Będzie pani mogła się później ustosunkować.

Przewodniczący Polskiej Komisji Akredytacyjnej, senator Marek Rocki:

Cytuję. W praktyce oznacza to likwidację tych uczelni. Powiedziała pani poseł. Natomiast kolegia funkcjonują według przepisów o zakładach kształcenia nauczycieli, a nie w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym. Nie są, więc uczelniami.

Chcę uzupełnić informację pani minister Nałęcz o liczby. W uczelniach wyższych kształcą się w tej chwili, według danych z zeszłego roku, 220 tysięcy studentów na kierunkach pedagogicznych, z czego tylko 60 tysięcy, a więc dużo mniej niż połowa, na uniwersytetach. Reszta w różnych typach uczelni, które prowadzą kierunki pedagogiczne, kształcące nauczycieli. Trudno mówić o tym, że jest brak dostępności do kształcenia w tym zakresie.

Z całą pewnością kształcenie prowadzone przez uczelnie wyższe trudno zestawiać z kolegiami nauczycielskimi. Uczelnie mają, zgodnie z przepisami określone, zdefiniowane efekty kształcenia i mają system akredytacji, który ocenia jakość kształcenia, mają minima kadrowe, które gwarantują, przynajmniej formalnie, wykształcenie naprawdę wyższe. Natomiast w kolegiach uczą, też zgodnie z przepisami, jedynie magistrowie, bo taki jest wymóg utworzenia kolegium.

Jeśliby iść w kierunku wskazanym przez wnioskodawców, to kolegia powinny stać się wydziałami zamiejscowymi uczelni, ale wtedy musiałyby spełniać wymagania dotyczące minimum kadrowego, czyli mieć przynajmniej trzech profesorów i sześciu doktorów. Myślę, że będzie kłopot z kadrami.

Z punktu widzenia Polskiej Komisji Akredytacyjnej, którą reprezentuję, wyrażam wątpliwość, co do jakości kształcenia na poziomie wyższym, jeśli chodzi o kolegia nauczycielskie. Nie podważam ich dotychczasowych zasług dla kształcenia nauczycieli, ale nie jest to kształcenie na poziomie wyższym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję, panie profesorze.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Chciałam odnieść się do tej wypowiedzi. Pan senator Rocki wymienił moje...

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Pani poseł, przepraszam bardzo. Pani poseł, będzie pani mogła na końcu dyskusji w pełni odnieść się do wszystkich głosów. Bardzo proszę, pan poseł Kaźmierczak.

Poseł Jan Kaźmierczak (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Państwo ministrowie, szanowni państwo, chcę przede wszystkim podziękować pani minister Nałęcz za dobre słowo o mojej macierzystej uczelni, czyli o Politechnice Śląskiej. Natomiast chcę krótko rozwinąć temat, w jaki sposób Politechnika Śląska weszła we współpracę z kolegiami nauczycielskimi funkcjonującymi w jej otoczeniu. Jest to dobry przykład do pokazania zarówno pozytywnych, jak i negatywnych elementów tego przedsięwzięcia. Spróbuję się odnieść do tego, co przed chwilą powiedział profesor Rocki, ponieważ sprawa ma swoje różne aspekty.

Powiem tak, było to przedsięwzięcie dość nietypowe, bo uczelnia techniczna przyjęła na swój grunt zarówno kolegium języków obcych, jak i kolegium nauczycielskie. Natomiast z tego wynika odpowiedź o pewnym sposobie myślenia o uczelni. Zaraz poproszę o jej wykorzystanie.

Odchodzimy od sowieckiego modelu, w którym każda uczelnia miała ścisłą specjalizację i nie wykraczała poza nią. Myślę, że uczelnie techniczne są prekursorem wchodzenia na grunt, który był zarezerwowany dla innych. Na mojej macierzystej uczelni jest pięć kierunków studiów, które są nietechniczne z definicji i są realizowane.

W związku z tym teraz odniosę się do tego, co powiedział pan senator Rocki. Proszę państwa, wydaje się, że jeżeli uczelnia, nawet techniczna, podejmuje się takiego zadania, jak włączenie w swoje struktury kolegium nauczycielskiego, to stworzenie na jego bazie ośrodka zamiejscowego nie powinno być problemem nadmiernie trudnym. W gestii uczelni, rektora, senatu jest delegowanie tam odpowiednio licznej kadry. Powtarzam, przy pełnej determinacji po to, aby takie rozwiązanie stało się realne. Natomiast można to zrobić inaczej.

Nie chcę zanudzać szczegółami, aczkolwiek uczestniczyłem w tym przedsięwzięciu i trochę wiem, jak to się działo. Jest to rozwiązanie skuteczne, które załatwia cały szereg spraw, natomiast wiąże się z dwoma podstawowymi problemami. Pierwszym są kadry, nie ujmując jakości kształcenia, osiągnięć w kolegiach nauczycielskich w takiej a nie innej strukturze szkół pomaturalnych. Z punktu widzenia obowiązujących ustaw dotyczących szkolnictwa wyższego pracownicy kolegiów odczuwają i pewnie mają powody, obawy przed wejściem w struktury uczelni. Mają je ze względu na to, jakie stanowisko mogą obejmować w tej uczelni. Osoba, która nie ma stopnia doktora, z definicji w hierarchii uczelnianej, jeżeli chodzi o pewien status i płace, nie jest na pozycjach najwyższych. Natomiast to się pewnie da załatwić.

Z drugiej strony, jak to widzę, to jest to pewien element motywacji kadry kolegiów nauczycielskich do tego, żeby się rozwijać naukowo. Według mojej wiedzy, ponieważ przez całe lata współpracowałem z kolegami gliwickimi, aktywność wykładowców kolegiów bardzo dobrze się przekłada na to, że dysponują oni wspaniałym materiałem, który spokojnie może być podstawą robienia bardzo ciekawych prac doktorskich. To jest jedna sugestia.

Drugi problem, który mamy, to jest kwestia pieniędzy. To ćwiczyła też Politechnika Śląska. Na czym polega ten problem? Proszę państwa, jak wiadomo, kolegia nauczycielskie funkcjonują w systemie oświaty a nie w systemie szkolnictwa wyższego. Z tego względu podlegają tym samym zasadom finansowania co szkoły. Teraz powstaje pytanie, co się dzieje w sytuacji, kiedy kolegium jest przejmowane przez uczelnię wyższą? W przypadku Politechniki Śląskiej, w pierwszym roku funkcjonowało to na zasadzie porozumienia. Jest jeszcze kwestia niezgodności roku akademickiego i roku oświatowego w szkolnictwie. Nastąpiło przekazanie tej części subwencji oświatowej, która przypadła na kolegium, na rzecz uczelni, która ją przejęła. Problemy zaczęły się później. Niestety, w naszym systemie istnieje rodzaj „czarnej dziury”. To znaczy, te środki, które wychodzą z gestii ministra edukacji narodowej jako zwolnione przez kolegium, które przestało być jednostką oświatową, nikną. Nie pojawiają się z automatu na zawsze w budżecie uczelni, która podjęła taką decyzję. Jest to problem. Mój rektor pewnie w tym momencie obudził się ze zdziwieniem, kiedy dowiedział się, po jakimś tam czasie, że to właśnie nie działa tak, jak sobie to pierwotnie wyobrażał.

Natomiast powtarzam, była to pewna determinacja, za którą z tego miejsca chcę serdecznie podziękować panu rektorowi Andrzejowi Karbownikowi, ponieważ *per saldo* to zadziałało.

Dlaczego to długie przemówienie? Proszę państwa, chciałem zaapelować do kolegów i koleżanek, którzy mają u siebie w terenie tego typu problem, jak kolegium nauczycielskie. Pozostaje i jest kwestia, co dalej z tym robić w obecnej sytuacji prawnej. Proszę, żeby państwo zaangażowali się nie tylko w tworzenie projektów nowych ustaw, które wydłużają okres dostosowawczy, ale może podjęlibyście starania o przekonanie zarówno uczelni na swoim terenie, jak i środowisk kolegialnych, jak i wreszcie władz samorządowych do tego, żeby kreatywnie pomyśleć o możliwości zastosowania tej ścieżki, która została przez nas sprawdzona i która już funkcjonuje. W moim odczuciu jest to z korzyścią dla wszystkich, zarówno z korzyścią dla słuchaczy studiów jak i dla kadry, która pracuje na tych studiach.

Podsumowując, chcę powiedzieć, że jestem przeciw propozycji pani poseł Łybackiej, ponieważ uważam, że już dość długo trwamy w stanie zawieszenia. Jeszcze jest trochę czasu, ale są pewne rozwiązania, które można zrealizować. Są one sprawdzone, skuteczne i są w stanie ten problem również skutecznie rozwiązać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan poseł Rząsa.

Poseł Marek Rząsa (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, chyba ze wszystkich siedzących na tej sali moje serce jest najbardziej rozdarte, ponieważ przez 17 lat pracowałem w kolegium nauczycielskim, z tego przez 9 lat byłem jego dyrektorem. Zgadza się, co do meritum uzasadnienia w części dotyczącej sylwetki kolegium. Nie mówię dlatego, że byłem dyrektorem, ale taka była opinia dyrektorów szkół, samorządowców, którzy przyjmowali nie tylko moich, ale absolwentów innych kolegiów. W rozmowach z nimi bardzo często padało hasło, że gdybym miał do wyboru absolwenta kolegium i absolwenta studiów pedagogicznych, to wybrałbym w ciemno absolwenta kolegium.

Odnośnie do części dotyczącej kształcenia w miejscu zamieszkania. Jestem posłem z Przemyśla, z Podkarpacia. Na początku, to naprawdę był bardzo ważny element, który pozwalał młodym ludziom podejmować naukę w miejscu zamieszkania.

W moim odczuciu problem funkcjonowania kolegiów tkwi w zawieszeniu pomiędzy systemem oświaty a systemem szkolnictwa wyższego. Przez te lata, kiedy pracowałem w kolegium, były podejmowane różne próby, aby wprowadzić jakieś udogodnienia również dla słuchaczy, ponieważ oni mieli status słuchacza. Z tego względu nie mogli choćby brać kredytów studenckich, bo nie byli studentami. Były próby, aby trzeci rocznik wprowadzić jako eksternów. Nie będę do tego wracał.

Chcę państwu powiedzieć, że w moim mieście funkcjonowały dwa kolegia nauczycielskie: kolegium nauczycielskie, nauczycielskie kolegium języków obcych oraz państwowa wyższa szkoła zawodowa, obecnie Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska w Przemyślu. Dopóki każda z tych placówek kształciła w innym kierunku, to nie wchodziły sobie w drogę. Trzeba powiedzieć, że było zupełnie przyzwoicie. Wystarczyło tylko, żeby państwowa wyższa szkoła zawodowa wprowadziła filologię angielską, aby natychmiast drastycznie i dramatycznie spadł nabór do kolegium nauczycielskiego.

Chcę powiedzieć na przykładzie swojego kolegium, że nabór słuchaczy – bez względu na zawirowania wokół kolegiów – z roku na rok się zmniejszał. W latach 1997-2005 był na poziomie 120-140 kandydatów, z czego przyjmowaliśmy w granicach 90-100, a naukę kończyło 60 osób. To pokazuje państwu, że w ciągu tych trzech lat kształcąc przyszłego nauczyciela dokonywaliśmy selekcji. Naprawdę do zawodu wypuszczaliśmy najlepszych z tej grupy osób. W późniejszych latach kandydatów było 40-50. Z przykrością stwierdzam, że wtedy przyjmowaliśmy wszystkich. Nie było żadnych kryteriów oprócz zdrowia i świadectwa maturalnego. Nie prowadziliśmy żadnego innego naboru w formie egzaminów czy sprawdzianów. Naukę kończyło 25-30 osób. W ostatnich latach przyjęcia były na poziomie 30 osób, z tego kończyło kolegium 15 osób. Te liczby dają pewien obraz. Problem, choćby z naborem słuchaczy, już wcześniej się pojawiał, jeszcze zanim rozpoczęto prace legislacyjne nad przyszłością kolegiów.

Wiele istniejących kolegiów w kraju, bo mam taką informację, zostało postawionych w stan likwidacji. Z tego większość kolegiów na terenie Podkarpacia. W zasadzie wszystkie zostały postawione w stan likwidacji. Część już w poprzednich latach, a kilka, 5-6 wygasi swoją działalność do 2015 roku. Boję się, że reaktywowanie tych placówek będzie bardzo trudne. Są już likwidowane i próba ich reaktywacja wprowadzi teraz zamieszanie i mętlik w głowach absolwentów.

Obawiam się również, że absolwenci kolegiów będą mieli duże trudności na rynku pracy, szczególnie na rynku pracy edukacyjnej. Widzę to po losach swoich absolwentów. Nie potrzebowaliśmy ustaw, nie potrzebowaliśmy rozporządzeń, ale od samego początku prowadzimy monitoring losów naszych absolwentów. Gdybyście państwo mnie zapytali, to z nazwiska i z imienia mogę powiedzieć, gdzie i który absolwent pracuje. Pierwsze roczniki absolwentów świetnie weszły w system edukacyjny. Pracują w szkołach, pra-

cują w placówkach, pracują również w Przemysłu i mogą z dumą patrzeć na ich pracę. Niestety, ci z późniejszych roczników już mieli problem.

Owszem, w kolegium też prowadziliśmy wielokierunkową pracę. Zawsze im powtarzałem: jeżeli uważacie, że będziecie pracować w szkole, to jesteście w błędzie. Musicie przygotować się pod każdym względem. Dzisiaj muszę z dużą satysfakcją powiedzieć, że oni na przykład świetnie odnajdują się podczas naboru do służb mundurowych. Dlatego, że są sprawni fizycznie, mają świetny kontakt z ludźmi po wielu godzinach pedagogiki i psychologii. Wiedzą, jak postępować z grupą, wiedzą, jak postępować w tłumie. Są chętnie tam zatrudniani, ale zgódźmy się co do tego, że nie chodzi o to, żeby kolegia nauczycielskie kształciły przyszłych strażników granicznych, policjantów, czy strażników ochrony kolei.

Bardzo żałuję, że nie rozmawiałem na ten temat z panem profesorem Kaźmierczakiem. Mówię to na przykładzie własnego miasta. Od dwóch lat bardzo mocno zaangażowałem się w rozmowy pomiędzy urzędem marszałkowskim a władzami państwowej wyższej szkoły europejskiej, z dyrektorami kolegiów. W ubiegłym roku praktycznie już wszystko było gotowe. Anglistyka w zasadzie przeszłaby do filologii angielskiej. Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska w Przemysłu miała zastanowić się nad germanistyką i mieli przejść kolegium z kierunkiem wychowania fizycznego. Niestety, wcześniejsze zawirowania na uczelni, zmiana władz uczelni spowodowała, że dopiero w przyszłym roku Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska w Przemysłu rozpocznie nabór na kierunku wychowanie fizyczne. W tym roku niestety mieliśmy przerwę.

Mam pytanie do pana ministra. Pierwsze pytanie do obu ministerstw. Czy państwa ministerstwa monitorują kształcenie na kierunkach pedagogicznych. Interesuje mnie – ilu absolwentów tych kierunków opuszcza wyższe uczelnie i jaki jest ich los na rynku pracy? Drugie pytanie, czy Ministerstwo Edukacji Narodowej dysponuje następującymi danymi – ilu nauczycieli będą potrzebowały polskie szkoły w ciągu najbliższych kilkunastu, bądź nawet kilkudziesięciu lat? Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Zgłosił się jeszcze przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego. Bardzo proszę.

Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. O problemie kolegiów rozmawiamy nie po raz pierwszy. Myślę, że jest taki moment, że trzeba sobie powiedzieć prawdę, aż do bólu – nie wierzę w reaktywację, nie wierzę w pewne pomysły, które się pojawiają. W tej dzisiejszej formule kolegia nauczycielskie znikną. To wynika z opinii Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, opinii Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a także ze stanowiska zarówno Ministerstwa Edukacji Narodowej, jak i Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Może jednak warto pochylić się nad problemem. Oczywiście o tych, które już wygaszają swoją działalność, to nie ma co mówić. Ale pan minister powiedział, że dzisiejsze dane, czy aktualne dane, mówią o tym, że jest 20 kolegiów. Dotyczy to czterech samorządów wojewódzkich i jednego samorządu gminnego, gdzie istnieją takie kolegia. To znaczy, że trzeba coś z tym zrobić. Rozumiem, że może ktoś powinien dokonać oceny, jak to się stało, że marszałkowie województw nie wykonali tego, co wynika z przepisów ustawy przyjętej w 2009 roku.

Nie jestem od tego, żeby tę sprawę oceniać, ale mówię o tym dlatego, że z zadowoleniem przyjąłem informację ministra edukacji narodowej, która trafiła do Związku Nauczycielstwa Polskiego 22 października br. o sytuacji kolegiów, wobec których marszałkowie nie podjęli decyzji w sprawie wstrzymania naboru. To znaczy, że te kolegia istnieją.

Rząd jest skłonny dokonać zmiany w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym i tak, jak tutaj jest zapisane, przesunąć termin realizacji zapisów ustawowych o jeden rok. To znaczy, że nie mówimy o roku 2014-2015, tylko mówimy o roku 2015-2016. Dlaczego

na ten wątek zwracam uwagę? Wydaje mi się, a nawet w to wierzę, że może jest czas, aby jednak zastanowić się nad systemem kształcenia nauczycieli.

Rozumiem, że pani minister Nałęcz mówiła o tym, co będzie, ale obecne rozporządzenie o kwalifikacjach nauczycieli wprost określa, że absolwenci kolegów mogą uczyć w szkołach podstawowych i przedszkolach. Absolwenci mogą pracować w przedszkolach, a także w kolegiach językowych i w każdym typie szkoły. Co to oznacza?

Czy wobec tego nie warto – biorąc pod uwagę ten ogromny potencjał kadrowy, który jeszcze istnieje w tych 20 placówkach, a także potencjał w infrastrukturze – wykorzystać ten potencjał do tego, aby zastanowić się nad systemem kształcenia nauczycieli, wykorzystać go do kształcenia na poziomie szkoły podstawowej i przedszkola.

Przepraszam, bo są tutaj panowie reprezentujący wyższe uczelnie, ale przecież nie musimy się tutaj wzajemnie przekonywać, że wyższe uczelnie nie będą zainteresowane tym, aby wchłonać kolegia. Dlatego, że dzisiaj kształcą nauczycieli, mają swoją kadre, a to oznacza, że istnieje pewien konflikt interesów.

Jakby na tę sprawę nie patrzeć, trzeba ją nazwać po imieniu. Dlaczego na ten fakt zwracam uwagę? Proszę państwa, mówię to do posłów, istnieje poważny problem kadrowy w tych 20 placówkach, wysokokwalifikowanej kadry, z którą trzeba coś zrobić. Oczywiście, wiele wskazuje na to, że ta kadra nie znajdzie pracy na wyższych uczelniach, ponieważ nie spełnia określonych wymogów formalnych. To znaczy, że spowodujemy taką sytuację, że część z tych osób będzie bezrobotnymi, mimo tak wysokich kwalifikacji. Czy wobec tego nie warto, jest taki projekt w Senacie, poprzeć go i zrobić wszystko w tej sprawie. Nauczycieli, którzy są jeszcze zatrudnieni w kolegiach nauczycielskich objąć świadczeniami kompensacyjnymi, aby dać im prawo odejścia na emeryturę według tej ustawy. Taki projekt wpłynął do nas do zaopiniowania i wiem, że senatorowie nad tym pracują. Przecież musi też przejść przez Sejm.

Czy nie warto byłoby skorzystać z przesunięcia o jeden rok wejścia w życie przepisów ustawy o szkolnictwie wyższym w zakresie kolegów nauczycielskich? Tak przynajmniej przyjął rząd. Czy nie warto byłoby zastanowić się, jak te kolegia umieścić, czy pozostawić w systemie oświaty? Myślę, że państwo posłowie mieliby okazję zapoznać się z tym, o czym piszą nauczyciele kolegów, proponując przepis dotyczący alternatywnych form kształcenia nauczycieli. Zastanowić się nad tym na poziomie ministra edukacji narodowej.

W każdym bądź razie, panie przewodniczący, uważamy, że temat istnieje. To jest jednak kilka tysięcy ludzi, którzy mogą stracić pracę. Nie wierzę w te deklaracje, przepraszam deklaracje nie są składane, ale w te zapisy, że wyższa uczelnia przejmie kolegia nauczycielskie. Dlatego, że przez cztery lata tylko jedna uczelnia coś takiego zrobiła. Dzisiaj każdy walczy o swoje i to jest prawo rynku. Niestety, my tu pewnych rzeczy nie zaczarujemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę jeszcze zaproszonych gości, panią Dorotę Nożewską.

Wykładowca w Kolegium Nauczycielskim w Zgierzu, Inicjatywa Społeczna „Uczmy dalej”, Dorota Nożewska:

Dziękuję bardzo za możliwość zabrania głosu. Witam państwa. Nazywam się Dorota Nożewska. Jestem przedstawicielem Inicjatywy Społecznej „Uczmy dalej”. Jestem nauczycielką Kolegium Nauczycielskiego w Zgierzu.

Przysłuchuję się uważnie dyskusji. Chcę powiedzieć, że cała dyskusja wokół kolegów jest za sprawą również – przepraszam, że to powiem – ale państwa decyzji, to znaczy obu ministerstw. Kiedyś zapadała decyzja o tym, żeby te uczelnie powołać do życia, właśnie zakłady kształcenia nauczycieli. Być może wtedy właśnie należało zastanowić się nad tym, jakie będą tego konsekwencje i wtedy dzisiaj nie byłoby całej tej sytuacji.

Chcę państwu przedstawić i mogę przedstawić, co najmniej kilkanaście argumentów na – tak, że kolegia powinny istnieć. Nie wiem, czy państwo znajdziecie drugie tyle na – nie, żeby one nie istniały. O kształceniu i wysokiej jakości pracy kolegów nie muszę państwa przekonywać, bo sami państwo to podkreślacie. Natomiast chcę powiedzieć, że przygotowaniem do pracy przyszłych pedagogów w zakładach kształcenia nauczy-

cieli zajmują się osoby z przygotowaniem pedagogicznym i wieloletnim doświadczeniem pedagogicznym.

Natomiast w kształceniu akademickim rzadko spotyka się osoby, które mają doświadczenie zawodowe w pracy z małym dzieckiem w przedszkolu lub szkole podstawowej. Dodam, że pracownicy akademicy, którzy pracują w zakładach kształcenia nauczycieli, muszą mieć dokument potwierdzający przygotowanie pedagogiczne. Zazwyczaj takie dokumenty otrzymuje się po kursach kwalifikacyjnych lub studiach podyplomowych. One nie są tożsame z pełnym przygotowaniem pedagogicznym, jakie daje ukończenie zakładu kształcenia nauczycieli.

Przytoczę też wypowiedź prezesa Polskiej Akademii Nauk, który wspominał o mnogości uczelni wyższych, na co też zwróciła uwagę pani minister Nałęcz. Boom edukacyjny z początku 1999 roku produkował wiele nowych prywatnych uczelni. Polska odniosła ogromny sukces w tworzeniu liceów i popularyzowania wykształcenia wyższego. Odsetek studentów wśród młodzieży wzrósł do ponad 50%, co jest niespotykane w innych częściach świata. Ten niezaprzeczalny sukces przełożył się na standardy edukacyjne. W wielu prywatnych uczelniach i szkołach są one zbyt niskie. Moim zdaniem, zamiast 10 lat temu podsycać przemiany wolnorynkowe, powinniśmy skoncentrować się na jakości kształcenia. W chwili obecnej w Polsce istnieje ponad 460 szkół na poziomie uniwersyteckim, w tym 130 państwowych uczelni. To, jak sądzę, jest cztery razy więcej, niż w każdym rozwiniętym kraju naprawdę jest potrzebne. Na przykład w Finlandii istnieje 18 uniwersytetów, a 200 w Niemczech.

Rodzi się nasze pytanie, pytanie nauczycieli kolegów, może należałoby zweryfikować listę uczelni prywatnych, które robią wszystko, aby osłabić polskie szkolnictwo. Chcę państwu powiedzieć, że oferty studiów oferowanych przez te uczelnie można znaleźć również na Groupon. Tu nie mówimy o jakości kształcenia, lecz o szukaniu nowego wkładu finansowego, który idzie za studentem.

Kolejny mój argument na – tak, to również kwestia argumentu niżu demograficznego, który jest filarem podjęcia decyzji przez środowiska akademickie o likwidacji zakładów kształcenia. To jest ewidentna kwestia przejmowania naszych kandydatów, naszych słuchaczy. O kandydata trzeba walczyć w sposób rzetelny, atrakcyjny, zgodny z potrzebami rynku pracy.

W kontekście dyskusji dotyczącej zmiany tzw. ustawy przedszkolnej, obniżenia wieku szkolnego, szczególnie istotne jest, aby na następnym etapie kształcenia pracowali fachowcy z porządnym warsztatem w zakresie rozwoju muzycznego, plastycznego, lingwistycznego. Takie przygotowanie zapewniają zakłady kształcenia nauczycieli a nie uczelnie wyższe.

W opiniach województw warmińsko-mazurskiego, łódzkiego, opolskiego, wyrażonych wobec poselskiego projektu ustawy z druku 1828, wyraźnie widać oczekiwanie na korzystne decyzje dla zakładów kształcenia nauczycieli, ze strony decydentów w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Oczywiście obecna oferta kształcenia nie jest atrakcyjna dla maturzystów, ale to wynika z faktu, że MEN od lat nie wyrażało zgody na otwieranie nowych specjalności.

W opinii poselskiego projektu ustawy z druk 1828 przedstawionej przez Radę Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego jeden z argumentów, aby nie wyrazić poparcia, brzmi: „należy brać pod uwagę, że słuchacze kolegów nie są studentami szkół wyższych a zatem nie mają prawa do zaciągania kredytów studenckich i nie mogą korzystać z innych ulg przysługujących studentom, co w znacznym stopniu ogranicza liczbę kandydatów na słuchaczy kolegów”.

Odniosę się do tego argumentu. Słuchacze kolegów nie są studentami szkół wyższych, to prawda, ale mają lepsze przygotowanie zawodowe do wykonywania zawodu już po ukończeniu zakładu kształcenia nauczycieli. Nie mają prawa do zaciągania kredytów studenckich. Prawda. Ale nie muszą ich zaciągać, aby nie komplikować sobie życia ze spłaceniem kredytu przez wiele lat. Jednocześnie banki, które obsługują finansowo zakłady kształcenia nauczycieli, zawsze przygotowują bardzo atrakcyjną ofertę dla słuchaczy. A jeśli jest to przeszkodą, to myślę, że również możemy próbować zmienić status słuchacza na status studenta. Nie mogą korzystać z innych ulg przysługujących studen-

tom. Nieprawda. Korzystają z ulg na przewozy pasażerskie, z wejściówek na imprezy, wystawy, koncerty, korzystają z ofert praktyk zagranicznych.

W znacznym stopniu ogranicza się liczbę kandydatów na słuchaczy kolegiów. To prawda, kształcenie w zakładach kształcenia nauczycieli powinno być ekskluzywne, dla wybranej mocnej, mądrej grupy kandydatów, bo nie każdy musi być nauczycielem. Przykładem niech będzie kształcenie nauczycieli w Finlandii.

Nabór w roku 2013-2014 to kolejny argument, który mówi na „tak” dla istnienia kolegiów. Jest to fakt, że w kilku kolegiach w Polsce odbył się nabór i nauka jest kontynuowana. Słuchacze na dotychczasowych zasadach będą mogli przystąpić do egzaminu licencyjnego. Po ogłoszeniu tej informacji, proszę państwa, w Kolegium Nauczycielskim w Zgierzu odnotowano w kilku przypadkach rejestrację kandydatów, którzy zrezygnowali w tym czasie z nauki na Uniwersytecie Łódzkim i przenieśli się do kolegium.

Dla nauczycieli kolegiów nie przewidziano świadczeń kompensacyjnych i to jest oczywiście dyskryminacja setek nauczycieli rzetelnie wykonujących swój zawód, przygotowujących kolejne pokolenia nauczycieli do pracy. Po prostu nie jesteśmy umieszczeni w wykazie osób uprawnionych.

Kolejny argument. Arbitralnie podjęta decyzja o zamykaniu kolegiów, naszym zdaniem, nosi cechy lobbingu i jest sprzeczna z zasadami uczciwych praktyk. Jak przyznała pani minister 3 października podczas spotkania z nami, przedstawicielami kolegiów, art. 261b, o którym dzisiaj jest mowa, propozycja jego wykreślenia w celu likwidacji kolegiów, został napisany na zamówienie szkół wyższych. Nie jest to ani uczciwa, ani godna poparcia metoda walki o studenta.

Kolejny argument na – tak, proszę państwa, jest taki, że przewiduje się istnienie kolegiów zawodowych. Informacja ta ukazała się w strategicznym dokumencie „Perspektywa uczenia się przez całe życie”, przyjęta 10 września 2013 roku przez rząd. Na 24 stronie tego dokumentu czytamy: „Ułatwienie dostępu do studiów wyższych osobom dojrzałym w ramach procesu uczenia się przez całe życie ma na celu umożliwienie im ukończenia studiów w specjalnym, krótszym trybie, uwzględniającym wcześniej uzyskane kwalifikacje i kompetencje. Zapewni to stwierdzanie posiadanych przez osoby dorosłe kompetencji zdobytych poza systemem szkolnictwa wyższego”. A więc, na przykład uzyskanych w procesie samodoskonalenia, wykonywania pracy zawodowej, uczestniczenia w kursach i szkoleniach, a także w kolegiach zawodowych funkcjonujących w systemie oświaty. Dokument ten znajduje się na oficjalnej stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Zadawaliśmy pytanie pani minister Szumilas, co rozumiemy, czy możemy rozumieć pod hasłem kolegia zawodowe. Niestety do dzisiejszego dnia nie uzyskaliśmy odpowiedzi na to pytanie. Warto również dodać, że w przepisach ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym z 2009 roku znajduje się art. 261a, w którym kolegiom stwarza się możliwości przekształcania. Z raportów Ministerstwa Edukacji Narodowej wynika, że są to zupełnie martwe przepisy. One po prostu nie funkcjonują w aktualnej rzeczywistości niżej demograficznego i kryzysu ekonomicznego.

Jak do tej pory, wiemy to z oficjalnych raportów MEN, że tylko jedno kolegium w Polsce zostało przejęte przez szkołę wyższą, pomimo licznych przedsięwzięć i prób przekształceń w wyższą szkołę zawodową, czy innych lokalnych rozwiązań mających na celu konsolidację jednostek, podejmowanych przez ostatnie cztery lata przez dyrektorów wielu kolegiów w Polsce, cieszących się dobrą renomą. Mam nadzieję, że na ten temat będzie się mógł wypowiedzieć pan dyrektor Jarosław Zięba, który jest ze mną i reprezentuje Kolegium w Bielsku Białej.

To nie napawa optymizmem, ponieważ do 2014 roku wszystkie kolegia powinny zostać przejęte przez szkoły wyższe. W przeciwnym razie przestaną istnieć. Dlatego uważamy, że nadszedł najwyższy czas, aby te wszystkie kwestie spotkały się ze zrozumieniem i podjęciem konkretnych działań logistycznych zapewniających ścieżkę dalszego funkcjonowania instytucji, których doświadczenie i dorobek stanowią wartość dla szkolnictwa zawodowego w Polsce.

Podano tutaj przykład województwa podlaskiego. Tam doszło również do wielu absurdalnych zachowań, ponieważ dochodziło do kuriozalnych sytuacji, w których minister edukacji narodowej pozytywnie opiniował możliwość prowadzenia w dziennym systemie

kształcenia o specjalności: język polski, język francuski, język niemiecki a w kolejnych latach w systemie wieczorowym. Tylko, że kolegium nauczycielskie, nauczycielskie kolegium języków obcych wchodzące w skład Zespołu Kolegiów Nauczycielskich w Suwałkach nie prowadziły kształcenia w powyższym zakresie. Drugim powodem likwidacji tego kolegium był spadek liczby osób ze 156 do 125 słuchaczy. To rzeczywiście ogromny powód.

Kolejnym argumentem, aby w sprawach kolegiów również decydować na – tak, jest fakt, że Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które miało na celu włączenia kolegiów w struktury uczelni wyższych, przeznaczyło na to fundusze, ale nie zabezpieczyło tych pieniędzy. Decyzjami rządowymi zostały pogwałcone ustalenia posiedzenia podkomisji stałej do spraw szkolnictwa wyższego z dnia 9 maja 2013 roku. Wspominała już o tym jej przewodnicząca, pani poseł Krystyna Łybacka.

Reasumując, chcę powiedzieć, że zakłady kształcenia nauczycieli powinny pozostać na mapie edukacyjnej Polski, jako alternatywa dla jednolitego kształcenia akademickiego. Zakłady kształcenia nauczycieli powinny zmienić albo rozwinąć ofertę kształcenia, wypełniając potrzeby rynku edukacyjnego w zakresie rytmiki, języków obcych, plastyki, etyki, matematyki.

Dlatego bardzo państwa posłów proszę o rzetelne przeanalizowanie wszystkich argumentów, pochylenie się jeszcze raz nad propozycją i poparcie projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o systemie oświaty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo, jeszcze dwa głosy. Bardzo proszę pan i później pani posłanka Augustyn, która kończy listę mówców.

Przedstawiciel Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marian Szewczyk:

Marian Szewczyk, Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Pracuję również w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku. W sposób oczywisty muszę odnieść się do mojej przedmówczyni.

Najpierw zacytuję uchwałę Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, która nie wyraża poparcia dla przedstawionego projektu. Uważamy, że ten projekt destabilizuje system szkolnictwa wyższego i powoduje zawirowania wokół jednolitego kształcenia nauczycieli na poziomie wyższym. To jest uchwała Rady Głównej.

Natomiast chcę się odnieść do kwestii, które były tutaj poruszane. Po pierwsze, mamy 9 tysięcy słuchaczy na kolegiach i 200 tysięcy słuchaczy na kierunkach pedagogicznych na wyższych uczelniach. Taka jest proporcja?

Tylko 0,35% absolwentów kolegiów uczy w szkołach. Jaki jest efekt obecności słuchaczy tych jednostek w czynnym nauczycielstwie? Jakie są szanse słuchaczy, którzy zapisują się i którzy w tej chwili pobierają edukację w kolegiach? To jest jedna sprawa.

Mam wątpliwości co do powszechnego wypowiedziania się na temat jakości kształcenia nauczycieli. Ze tego tylko względu, że o ile mi wiadomo, Ministerstwo Edukacji Narodowej nie prowadzi oceny tych jednostek. Uczelnie wyższe podlegają kategoryzacji, a poziom kształcenia podlega kontroli. Jeżeli dobrze wiem, to MEN nie prowadzi tego typu działań. W związku z czym uznaję wypowiedź pana posła Dolaty i innych za, powiedzmy sobie, pewny eufemizm albo informację ogólną. Nie deprecjonuję, broń Boże, jakości kształcenia.

Boli mnie również wynoszenie praktyczności w kolegiach wobec szkół wyższych, podczas gdy w państwowych wyższych szkołach zawodowych kładzie się na to szczególny nacisk i w tym kierunku idą zmiany. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego kładzie nacisk na praktyczność, na dużą liczbę praktyk. W związku z tym, nie można jednostronnie powiedzieć, że właśnie kolegia przygotowują lepiej niż uczelnie wyższe.

Jeśli chodzi o restrukturyzację i o zmiany. Oczywiście, że trzeba je zrobić i dlatego podpowiedzi ze Śląska są bardzo cenne. Uczelnie, szczególnie państwowe wyższe szkoły zawodowe, których kadra w wielu procentach jest oparta o kadre innych uczelni wyższych, z otwartością przyjmie pracowników na pierwszy etat. Jest tylko kwestia tego, żeby obecni pracownicy kolegiów już zaczęli pracować nad tym, aby zrobić doktorat i zmienić swój status. Jeżeli prawdą jest, że są to wysoko wykształcone kadry, to zapewne

tego typu działania już podjęły i w wielu dziesiątkach osób wejdą w skład kadry wyższych szkół, które kształcą na kierunku nauczycielskim. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Augustyn, proszę.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję uprzejmie. W dyskusji padło już bardzo dużo argumentów, więc chcę je tylko wypunktować i ewentualnie swoje dwa dołożyć.

Po pierwsze, chcę powiedzieć o tym, że z absolutnym szacunkiem i podziwem odnoszę się do tego, co prezentowały do tej pory kolegia. Rozumiem, że w interesie wszystkich jest to, żeby wypracowane metody, wypracowany sposób kształcenia, zostały przejęte przez uczelnie, które przejmują kolegia.

Natomiast, proszę państwa, nie możemy się odwracać plecami do faktu, że wszystko się zmienia. Zmienia się rynek, zmienia się edukacja, zmieniają się potrzeby, w związku z tym w XXI wieku powinniśmy dbać o to, żeby jakość edukacji była jak najwyższa. Nie powinniśmy robić kroku wstecz, a tylko krok do przodu. Aby była jak najwyższa jakość powinniśmy od wszystkich nauczycieli wymagać, żeby, zgodnie z obowiązującym nas systemem, byli naprawdę najlepiej wyedukowaną grupą społeczną. To od nich zależy wychowanie i edukacja kolejnych pokoleń.

Pięć lat, to jest chyba sporo czasu, szczególnie w tak dynamicznie zmieniającym się świecie. Pięć lat to był ten czas, który był dany kolegiom na przekształcenie, na to żeby podjęły rozmowy. Proszę zauważyć, że wiele z tych placówek naprawdę znakomicie się w tym systemie znalazło. Jeżeli dzisiaj znowu będziemy wydłużać czas, jeżeli dodamy kolejny rok, dwa lata, czy kilka następnych, to spowodujemy, że ten system, po pierwsze, będzie się chwiać, a po drugie, zachowamy się nieuczciwie wobec tych, którzy podjęli już trud i dokonali przekształceń.

Dzisiaj nagle mówimy tak: zdecydowaliście się, podjęliście działania często bardzo trudne, bo to są trudne decyzje, zdają sobie z tego sprawę, ale dzisiaj mówimy – nie. Dalej będziemy się zastanawiać przez najbliższe pięć lat i przez najbliższe pięć lat nie będziemy wiedzieli, co z tym zrobić.

Decyzja została podjęta. Odbyła się wtedy bardzo duża, burzliwa dyskusja. Podjęliśmy wtedy wszyscy decyzję, że przekształcimy kolegia, że dbamy o jakość wykształcenia naszych nauczycieli. Te decyzje zapadły w 2010 roku, a więc najwyższa pora, aby wziąć to pod uwagę.

Poza tym, w jakiś sposób pokazujemy możliwość przestrzegania prawa. Uchwaliliśmy ustawę, a teraz mówimy, zastanowimy się, czy ona tak naprawdę była ważna, czy nie była ważna, może jednak będziemy się tutaj wahali. Nie, proszę państwa, to są bardzo poważne decyzje i wszyscy o tym wiemy. Jeżeli obowiązuje prawo, to jest ono na tyle przedyskutowane i na tyle ważne, że należy go przestrzegać, a nie zastanawiać się, czy jeszcze je przeciągać, przesunąć. Z takich działań, a mamy takie doświadczenie, wychodzą tylko złe rzeczy. Myślę, że ta Komisja akurat wie, co mam na myśli.

Jestem absolutnie przeciwna rozmywaniu tego problemu. Jeżeli należy rozmawiać o wykształceniu nauczycieli, a należy, to należy podjąć taką dyskusję. Ale nie przesuwajmy czasu, który był dany ustawowo, naprawdę długi czas był dany na przekształcenia w tej materii.

W związku z tym w imieniu Klubu Platformy Obywatelskiej zgłaszam wniosek o odrzucenie poselskiego projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Pani posłanko, jeżeli mamy przestrzegać tak kategorycznie i tak kategorycznie się wypowiadać, to pamiętajmy, że w tym roku zmienialiśmy budżet.

Proszę o odpowiedzi przedstawicieli ministerstw. Proszę pani minister.

Podsekretarz stanu w MNiSW Daria Lipińska-Nałęcz:

Dziękuję serdecznie. Panie przewodniczący, muszę zacząć od wyrażenia stanowczego sprzeciwu wobec trzech wątków, które w tej debacie zostały poruszone.

Pierwszy, przez pana posła Dolatę, że prawdopodobni następcy ministrów obecnie zajmujących urzędy w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz w Ministerstwie Edukacji Narodowej mogą zmienić zdanie. To nie jest prywatne zdanie ministra, kimkolwiek by on nie był, to jest stanowisko i wyrażenie interesu państwa, najlepsze rozumienie interesu tych młodych ludzi, o których mówimy. Jeżeli spodziewa się pan, że następca będzie człowiekiem, który nie rozumie tego interesu, to szczerze powiedziawszy, wydaje mi się, że w ogóle pan nieprawidłowo rozumie zasady ustanawiania, czy obsady urzędów państwowych. Tego typu dowolność jest niemożliwa.

Chcę gwałtownie zaprotestować, ponieważ oburza mnie to, że w ten sposób można podchodzić do stanowiska i do urzędu państwowego, który wypełnia naprawdę obowiązki wobec obywateli. To nie jest prywatna sprawa i prywatna opinia. Poza tym, zajmują się tym też wiceministrowie, co pan widzi. Tu nie ma automatycznego odchodzenia z urzędu. A ja zdania na pewno nie zmienię.

Chcę też sprostować bardzo dziwne sądy wyrażone przez panią Nożewską. Nie widzę uzasadnienia dla stwierdzenia, że kolegia lepiej kształcą niż uczelnie wyższe. Nie wiem, skąd jest w ogóle taka supozycja. Uczelnie wyższe podlegają ocenom dokonywanym przez Polską Komisję Akredytacyjną. Kolegia takim ocenom nie podlegają. Nie ma analizy porównawczej.

Jeżeli będziemy cokolwiek porównywali, było pytanie pana posła, czy monitorujemy los absolwentów. Będziemy to robić po nowelizacji ustawy, nad którą pracujemy. Będziemy mieć pełne narzędzia do monitorowania losu wszystkich absolwentów, wszystkich kierunków i wszystkich szkół w Polsce. Będziemy na pewno wiedzieli, nie na podstawie danych marketingowych uczelni, ale będziemy wiedzieli naprawdę – jaki jest los osób w danym regionie, w danej szkole, jaki skończyły konkretny kierunek. Będą to dane obiektywne. Powiedziałabym, że też będą one zobiektywizowane o ten fragment, który pozwoli identyfikować regiony. Są regiony o większym bezrobociu strukturalnym i mniejszym. To będziemy wiedzieli.

Natomiast do przedstawionych analiz chcę jeszcze dodać, że mamy 220 tysięcy studentów na kierunkach pedagogicznych. Ta liczba maleje, ponieważ ludzie zorientowali się, że po tym kierunku nie jest tak łatwo znaleźć pracę. Być może jest łatwiej studiować, ale znaleźć pracę nie jest łatwo. Nie mam przy sobie danych statystycznych. W statystykach badamy strukturę naboru i rekrutacji na uczelnie. W związku z tym wyraźnie widać, że na kierunki pedagogiczne spada zainteresowanie i to bardzo wyraźnie. To jest rzędu 20%. Rośnie natomiast zainteresowanie kierunkami technicznymi i to jest bardzo dobrze.

Natomiast chcę państwu zwrócić uwagę na jeden poważny element, który jest bardzo trudny do zbadania. Pedagogzy to jest tylko pewien obszar tej profesji, w większości mamy do czynienia z nauczycielami, a więc ze studentami różnych kierunków merytorycznych, którzy też obierają specjalność nauczycielską. Nie ma badań na temat specjalności, wchodzenia na rynek pracy osób ze specjalnością nauczycielską. Takimi danymi póki co nie dysponujemy. Mam nadzieję, że będziemy nimi dysponować po wprowadzeniu tej nowelizacji.

Niestety, wyraźnie widać w badaniach PIAAC – *Programme for the International Assessment of Adult Competencies* – że te osoby, które wydawałoby się, że powinny być dobrze przygotowane merytorycznie do analizy językowej, matematycznej, zdolności informatycznych, a więc te po kierunkach pedagogicznych, łącznie z kolegami, w ankiecie, czy w badaniu PIAAC wypadły najgorzej. Uważam, że w ogóle coś z tym kształceniem nie jest za dobrze.

Przychyłam się do zdania pani poseł Augustyn, że o kształceniu nauczycieli warto rozmawiać, ale w oderwaniu od problemu losu kolegów.

Wracając do wypowiedzi pani Nożewskiej, uważam że stwierdzenie, że lepiej kształcą kolegia, jest niczym nieuprawnione wobec uczelni wyższych. Zupełnie nieuprawnione jest stwierdzenie, że to na zamówienie uczelni wyższych wprowadzono przepisy w 2009 roku. Proszę państwa, totalna nieprawda i wprowadzenie państwa posłów w błąd.

Podobnie jak informacja o tym, że tylko jedno kolegium zostało włączone w struktury szkolnictwa wyższego. Jedno w Lesznie, trzy przez Politechnikę Śląską i powstały

dwie państwowe wyższe szkoły zawodowe w oparciu o kolegia przedtem tam istniejące, w Koszalinie i Sandomierzu. Czyli te działania się dokonują. Co więcej, wykonaliśmy badanie ankietowe wśród rektorów szkół wyższych, pytając, czy chcą przyłączyć kolegia i włączyć w swoje struktury. W większości odpowiedzi były pozytywne. To nie stanowiła szkół wyższych blokują przekształcenia kolegiów, a postawa marszałków, którzy nie są zainteresowani takim działaniem.

W związku z tym jest nieuprawnione stwierdzenie, że Ministerstwo Edukacji Narodowej zobowiązywało się do zabezpieczenia jakichkolwiek funduszy. MEN ma jedyną podstawę prawną, że może odstąpić od subwencji oświatowej w tym zakresie w jakim ona szła do marszałków województw na kolegia. Te pieniądze mogą być przekazane szkołom wyższym. Nie ma żadnej innej możliwości subsydiowania tego działania.

Jeszcze dwie kwestie ludzkie. Mówimy o 9 tysiącach słuchaczy kolegiów wobec półtora miliona studentów w Polsce. To naprawdę nie jest problem z punktu widzenia uczelni wyższych, aby tych ludzi włączyć w struktury normalnego kształcenia, które daje uprawnienia do wykonywania zawodu. Przecież nie pozbawiamy tych ludzi praw publicznych. Oni po samych kolegiach nie będą dysponowali żadnymi uprawnieniami do wykonywania zawodu. To jest nieuczciwe wobec tych młodych ludzi. Oni dostają zatrudnienie w tej chwili tylko dlatego, że dostają licencjat ze szkoły wyższej. W związku z tym nie możemy podtrzymywać tej fikcji. Bo jak państwu zwróciłam uwagę, w Europie absolutnie możemy ucierpieć.

Ostatni element dotyczący czynnika kadrowego. To nie jest tak, jak pani mówi, że te uczelnie nie wchłoną kadry kolegiów. Mogą wchłonąć, ponieważ są dwa uzusy: w trakcie przekształcenia uczelnia może zyskać zwolnienie z minimum kadrowego przez cały cykl kształcenia, czyli przez trzy lata. Trzy lata ma na dostosowanie minimum kadrowego do naszych wymagań.

Po drugie, wprowadziliśmy nowe regulacje w reformie 2011 roku i teraz dalej je ciągniemy dla studiów drugiego stopnia. Możemy w minimum kadrowym dla kierunków o profilu praktycznym zamieniać kadry akademickie na praktyków. W związku z tym doktora, który powinien być zatrudniony, zgodnie z minimum kadrowym, na kierunku ogólnoakademickim, będzie można zastąpić dwoma magistrami z doświadczeniem praktycznym, czyli edukacyjnym. Jeżeli te osoby chciałyby naprawdę podjąć pracę w szkolnictwie wyższym, to mogą. Tutaj nie ma przeszkód ze strony szkół wyższych. Wracam do wątku, że szkoły wyższe są zainteresowane tym działaniem. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan minister Krzyżanowski.

Podsekretarz stanu w MEN Przemysław Krzyżanowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Odpowiadam na pytanie pana posła Rząsy. Było pytanie o to, czy Ministerstwo Edukacji Narodowej przeprowadza analizy dotyczące możliwości zatrudnienia. Tak, to prawda. Szacujemy, że 1 września 2014 roku pojawi się w systemie edukacji 18 tysięcy nauczycieli. Oczywiście jest to związane z obniżeniem wieku szkolnego. Podobna liczba pojawi się w roku 2015. Oczywiście, kiedy te dwa roczniki po 200 tysięcy dzieci będą przechodziły przez cały system edukacyjny, to będzie to ogromna szansa dla nauczycieli przedmiotowców. Planujemy, że ci nauczyciele, także już na poziomie drugiego etapu edukacyjnego, czyli klasy IV-VI, gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalne, w ciągu wprowadzania tej reformy będą znajdowali zatrudnienie w systemie edukacyjnym.

Kilka słów na temat kolegiów nauczycielskich. Pan prezes Baszczyński ze Związku Nauczycielstwa Polskiego mówił o naszej informacji, którą rzeczywiście przekazaliśmy. Ministerstwo Edukacji Narodowej składało wnioski do ustawy zmieniającej ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym. W związku z tym, że w tym roku nie było możliwe wprowadzenie tego przepisu, zaproponowało, aby nabór do kolegiów wstrzymać z rokiem akademickim 2014-2015. Jednakże to, co jest zapisane w ustawie z roku 2009, czyli zakończenie działania wspólnych porozumień pomiędzy uczelniami, jest oczywiście obowiązujące. Jest to rok 2015.

Bardzo ważna uwaga, ostatnia, którą chcę przekazać. Dotyczy ona 20 kolegiów, o których mówiłem, a w stosunku do których marszałkowie nie dokonali żadnych czynności. Spośród tych 20 placówek, 3 w tym roku zrobiły nabór. Mam nadzieję, że słuchacze kolegiów nauczycielskich, którzy 1 października tego roku rozpoczęli naukę w kolegiach w Zgierzu, Sieradzu i Wrześni, zostali poinformowani, że nie będą mieli stopnia licencjata w takiej formule, w jakiej otrzymywali słuchacze kolegiów w poprzednich latach.

Tak naprawdę dzisiaj problem stanowią tylko dwa kolegia nauczycielskie. Są to kolegia w Zgierzu i Sieradzu. Kolegium Nauczycielskie we Wrześni już jest zaangażowane we współpracę z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Gnieźnie, przez którą zostanie wchłonięte. W związku z tym nabór we Wrześni, który został dokonany w tym roku do kolegium nauczycielskiego, naturalnie przejmie PWSZ w Gnieźnie.

Ostatnia uwaga dotyczy Kolegium Nauczycielskiego w Zgierzu, którego przedstawicielka uczestniczy w posiedzeniu Komisji oraz Kolegium Nauczycielskiego w Sieradzu. Ministerstwo Edukacji Narodowej od kilku miesięcy starało się informować i nadal informuje kuratorów oświaty i marszałków województw o tym, że ci słuchacze, którzy 1 października 2013 roku rozpoczynają edukację w kolegiach nauczycielskich, niestety nie ukończą uczelni w trybie normalnym. Będą musieli odbyć dodatkowy okres nauki na uczelni wyższej, aby potwierdzić swoje kwalifikacje. Dziękuję serdecznie.

Podsekretarz stanu w MNiSW Daria Lipińska-Nałęcz:

Jedno zdanie, mogę?

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MNiSW Daria Lipińska-Nałęcz:

Jedno zdanie, żeby była jasność. My tych osób nie zostawimy w próżni, o czym mówiła pani poseł Łybacka. Będzie tryb potwierdzania efektów kształcenia. Te osoby będą mogły ukończyć szkołę wyższą i uzyskać tytuł zawodowy licencjata w trybie potwierdzania umiejętności. Nie tylko w tym momencie, kiedy powiedziałabym, mamy taki dziwny rocznik, ale zawsze. Mamy świadomość, że absolwenci kolegiów z poprzednich lat, którzy nie skorzystali z możliwości uzyskania tytułu zawodowego licencjata, też powinni móc z tej oferty skorzystać. System w tym kształcie jest logiczny, zamyka się i daje tym razem dobry dyplom, prawdziwy dyplom.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję. Pan poseł Dolata *ad vocem* i później przedstawicielka wnioskodawców pani posłanka Wróbel.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Chcę dodać dwie uwagi do wypowiedzi pani minister Nałęcz. Pani minister stwierdziła, że totalną nieprawdą jest, że pod presją uczelni wyższych nastąpiła zmiana w ustawie. Nie wiem, być może to pani minister Szumilas wygłasza takie totalne nieprawdy. To ona 3 października, na spotkaniu z przedstawicielami kolegiów użyła takiego sformułowania, przynajmniej tak wynika z korespondencji, która do mnie dociera. Być może pani minister Nałęcz po prostu nie zna tej wypowiedzi pani minister Szumilas.

Podsekretarz stanu w MNiSW Daria Lipińska-Nałęcz:

Nie znam.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Druga uwaga jest bardziej istotna, jak sądzę. Przedstawiciele tego rządu mają takie poczucie, że jako jedyni w ogóle potrafią zdiagnozować, co jest dobre dla Polaków. W wypowiedzi pani minister Nałęcz widać to w sposób bardzo wyraźny. Okazuje się, że tylko Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego dobrze rozumie interes młodzieży.

Pani minister, w społeczeństwie demokratycznym ścierają się różne opinie i różne racje. Wybiera się takie bądź inne decyzje, ale nie można mówić, że mamy wyłączność czy monopol na dobre rozwiązania. Jak się okazuje, tych dobrych rozwiązań trudno doszukać się w działaniach rządu w ciągu ostatnich 6, 7 lat.

Czy to jest prywatna opinia ministra? Oczywiście nie, ale tego ministra, natomiast następcę... Pani minister z całym szacunkiem dla pani, ale być może nowy minister nauki i szkolnictwa wyższego będzie chciał mieć innych współpracowników.

Głos z sali:

Właśnie premier ogłasza zmiany w rządzie.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Być może przyjdzie osoba, która inaczej zdiagnozuje prawdziwe potrzeby młodzieży, inaczej będzie rozumiała te kwestie, o których mówimy przy okazji nowelizacji. Nie może pani z góry przesądzać, że będzie tak lub inaczej. Dlatego ja jeszcze raz apeluję, żeby Wysoka Komisja nie odrzucała tego projektu. Apeluję, żebyśmy nad nim pracowali, bo opinia ministerstw może ulec zmianie. Nie powinniśmy wyprzedzać pewnych zdarzeń. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Pani posłanka Marzena Wróbel, proszę.

Wicedyrektor ds. administracyjno-gospodarczych w Kolegium Nauczycielskim w Białymstoku Białej Jarosław Zięba:

Przepraszam bardzo, panie przewodniczący, jeśli można. Zgłaszałem się i nie udzielono mi głosu. Czy można jeszcze prosić o głos?

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Niestety, taka jest procedura. Nie miałem zapisanego pańskiego udziału. Pani posłanka Marzena Wróbel, proszę.

Posel Marzena Wróbel (SP):

Szanowni państwo. W tej dyskusji, której wysłuchałam bardzo uważnie, pojawiał się jeden argument, który dla mnie jest argumentem natury zasadniczej. W zasadzie, poza przedstawicielami środowiska uczelni wyższych, wszyscy pozostali mówili w tym samym duchu, a mianowicie, że kolegia dobrze kształcą nauczycieli. Dobrze kształcą, ponieważ w kolegiach przeważa nauczanie praktyczne. Nie ma go w wystarczającym zakresie w programach i w realizacji programów uczelni wyższych. Kadra uczelni wyższych często nie ma takiego doświadczenia praktycznego, jakie mają pracownicy kolegiów. Naprawdę, kto wchodził do zawodu, nie mógł zostać pracownikiem kolegiów. To byli wybitni nauczyciele, którzy mieli najwyższe kwalifikacje, potwierdzane przez system edukacji.

Państwo mówicie o akredytacji. Myślę tutaj o przedstawicielach środowiska szkół wyższych. Państwo macie przeświadczenie, że zarządzanie przez jakość, że systemy akredytacyjne funkcjonują tylko na poziomie szkolnictwa wyższego. Natomiast one funkcjonują także w systemie edukacji. Myślę o rozporządzeniu o sprawowaniu nadzoru pedagogicznego, chociażby o akredytacjach w odniesieniu do placówek doskonalenia nauczycieli.

Jeśli w kolegiach nie ma takiego systemu akredytacji, to nie ma żadnego problemu, żeby go tam stworzyć. Proszę, nie sądzić, że zarządzanie poprzez jakość, formułowanie celów kształcenia, efektów kształcenia i formułowanie dróg dojścia do tych efektów kształcenia, to jest wyłącznie domena uczelni wyższych. Tak nie jest. Ten system w praktyce funkcjonuje także w systemie edukacji. Jeśli brak jakiegoś rozporządzenia w stosunku do kolegiów, to można go w każdej chwili napisać, bo takie doświadczenia są także w systemie edukacji.

Prawda jest taka, to jest wiedzą Poliszynela, że likwidacja kolegiów została wymuszona poprzez lobby uczelni wyższych, które chciały przejąć słuchaczy kolegiów.

Kolegia. Chcę zwrócić się do pana profesora Rockiego, którego w tej chwili nie ma. Pan profesor zarzucił mi błąd. Nie przypominam sobie, abym mówiła o kolegiach jako uczelniach wyższych. Jeśli się przejęczyłam, to było to oczywiste przejęczenie. Natomiast z całego kontekstu mojej wypowiedzi wynikało, mam nadzieję w sposób dość dobitny, że kolegia wchodziły w System Boloński i poprzez porozumienia z uczelniami wyższymi...

To jest oczywiste, że same nie mogły wydawać tytułu licencjackiego, natomiast po wejściu w porozumienie z uczelniami wyższymi, w praktyce nauka w kolegium kończyła się uzyskaniem stopnia licencjata. O tym mówiłam i to z całą pewnością.

Szanowni państwo, pan minister stwierdził, że jest bardzo wiele uchwał o zamiarze likwidacji kolegiów i nie można tego cofnąć. Panie ministrze, uchwały o zamiarze likwidacji można jeszcze cofnąć. Jak pan sam stwierdził, 4 województwa takich uchwał, nawet o zamiarze likwidacji, jeszcze nie podjęły. Ten proces, który państwo zainicjowaliście, można jeszcze odwrócić.

Bardzo dziękuję, pani minister Łybackiej za wniosek o skierowanie tego projektu do podkomisji stałej do spraw szkolnictwa wyższego. Jednocześnie chcę skrytykować panią poseł Augustyn za złożenie wniosku o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję. Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania poselskiego projektu ustawy z druku 1828. Stwierdzam, że nie zgłoszono wniosku o przeprowadzenie wysłuchania publicznego. Złożono dwa wnioski. Będziemy głosować nad wnioskiem dalej idącym, czyli wnioskiem o odrzucenie poselskiego projektu ustawy.

Bardzo proszę, kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poselskiego projektu ustawy? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał? Proszę o podanie wyników głosowania.

Sekretarz Komisji Paweł Witecki:

16 głosów za, 9 przeciw, 1 wstrzymujący się.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Stwierdzam, że Komisja przyjęła wniosek o odrzucenie poselskiego projektu ustawy. Na tym zakończyliśmy postępowanie. Bardzo proszę o wytypowanie posła sprawozdawcę.

Posel Domicela Kopaczewska (PO):

Proponuję pana posła Marka Rząsę.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Czy pan poseł się zgadza?

Posel Marek Rząsa (PO):

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Informuję, że protokół z posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Dziękuję.

Zamykam posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.